

Min. Poniatowski o gospodarce lasów państwowych.

Warszawa, 5. 11. (PAT.) Na konferencji prasowej w Dyrekcji naczelnej lasów państwowych wygłosił minister Poniatowski następujące przemówienie:

„Pragnę dać garść informacji o gospodarce lasów państwowych, muszę przede wszystkim wspomnieć o tej roli, jaką lasy mają w ogólnej produkcji drewna i w obsłudze potrzeb kraju, albowiem to dopiero da obraz, jakiej wagi mamy przed sobą zagadnienie. Konsumcja obecna drewna użytkowego wynosi w Polsce około 8 milionów m³, a eksport około 4 milionów m³, a więc ogólna produkcja wynosi 12 milionów metrów sześć. Na to się składa około 4 i pół miliona produkcji drewna użytkowego z lasów państwowych oraz 7 i pół mil. m. sześć z lasów prywatnych. Należy nadmienić, iż produkcja w lasach państwowych jest poniżej teoretycznych możliwości eksploatacyjnych, nie wykorzystuje się bowiem w całości materiału młodszego oraz uzyskiwanego z trzebieży.

Gdy porównujemy polską państwową gospodarkę leśną z gospodarką np. w państwowych lasach pruskich, wówczas widzimy, iż państwowe lasy pruskie zajmują mniejszy obszar, mimo, że ich siedliska są gorsze, jednak produkcja ich wynosi 11 milionów m³, a więc jest ona wyższa z 1 ha niż u nas.

Eksport drewna stanowi jedną z najpoważniejszych pozycji.

Pracownicy lasów państwowych stanowią kategorię pracowników administracyjnych bardzo liczną. Mamy bowiem tych pracowników ponad 10 tysięcy, nie licząc pracowników umysłowych i fizycznych przemysłu drzewnego, którzy stanowią ok. 15 tysięcy i robotników leśnych, których ilość obliczamy na ok. 120 tys. Personalnie stale pracujący w lasach, związani służbowo z państwem, oczywiście styka się nie tylko z zagadnieniem wydobycia należytych korzyści z war szklatu produkcji, ale styka się również z otaczającym go społeczeństwem.

Przechodząc do budżetu lasów państwowych, należy stwierdzić, że w latach ostatnich nastąpiło wybitne polepszenie. Sądzę, że wystarczy jeżeli państwu powiem, że właściwie budżet ministerstwa reform rolnych, to znaczy jego wydatki administracyjne, wynoszące ok. 20 milionów i wydatki związane z pomocą przy eksporcie produktów rolnych — z wyjątkiem zbóż — wynoszące około 12 milionów, te obie sumy razem są prawie w całości, a w roku przyszłym z nadwyżką pokrywane z dochodów z lasów państwowych. Właściwie na podatki w tej grupie dochodów państwa ciąży jedynie wydatek związany ze zwrotem ceł przy wywozie produktów zbo

ZNACZKI NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ.

Warszawa, 5 listopada. (P. A. T.) Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej bezrobotnym wypuszcza specjalne znaczki na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Znaczki te w cenie po 5 i 10 groszy sprzedawane będą przez urzędy pocztowe na terenie całej Rzeczypospolitej.

Ponieważ poczta otrzymała już odpowiednią instrukcję w tej sprawie, sprzedaż rozpocznie się w dniach najbliższych. Nabywanie znaczków uzależnione będzie oczywiście od dobrej woli publiczności. Przy czym jednakże ustalono i tu pewne normy. Przy przesyłkach poleconych, przekazach pocztowych i czekowych do 50 zł. — znaczki 5-groszowe, przy listach wartościowych, przekazach i czekach ponad 50 zł. — 10 gr., ponad 100 zł. — 20 gr.

Znaczki będą nalepiane na dowód nadania lub na dowodach oddawczych. Sprzedaż trwać będzie 5 miesięcy. Władze kolejowe wyraziły zgodę na sprzedaż znaczków 10-groszowych, które dodawane będą do biletów kolejowych.

żowych, wydatek największy, bo wynoszący sześćdziesiąt kilka milionów, ale pozostałe części składowe budżetu ministerstwa rolnictwa są w tym stosunkowaniu do dochodów z lasów państwowych, o którym wspominałem.

Konkretyzując, uważam, że głównymi celami gospodarki lasów państwowych w najbliższym okresie czasu stać się muszą: intensyfikacja produkcji tak rozumiana, jak poprzednio powiedziałem, zmierzająca do tego, aby zapewnić krajowi pokrycie jego potrzeb i nieuszcupianie zdolności eksportowych, intensyfikacja aparatu w powiązaniu z dorobkiem naukowym i powiązaniu z lepszym

przerobem tegoż surowca, uintensywnieniu produkcji w naszych przetwórciach, polegające na należytych wysiłkach surowca nadającego się do przerobu, wreszcie uspołecznienie administracji.

Jakimi metodami idziemy? Stawiamy na naukę i stawiamy na młody, energiczny, odpowiednio przygotowany personel administracyjny. Ta stawka na tę młodą energię, na tę gotowość służenia państwu w najszerszym tego słowa znaczeniu, stanowi najistotniejszą treść dotychczasowego polepszenia, tego postępu, który może być rejestrowany w naszym gospodarstwie.

Moskwa przygotowuje opinię do nowego procesu.

Moskwa, 5. 11. (PAT.) „Komsomolskaja Prawda” zamieściła artykuł p. t. „Zdradcy rewolucji październikowej”, w której na podstawie faktów historycznych z lat 1917/18 udowodnia „zdradzieckie zachowanie się Kamieniewa, Zinowiewa i innych wobec programu i akcji bolszewickiej, ich niewiarę w zwycięstwo rewolucji oraz tendencje ugodowe w stosunku do innych partii, jak n. p. eserów i mienszewików”.

Artykuł robi wrażenie, jakby został napisany celem usprawiedliwienia i uzasadnienia wyroku śmierci na Kamieniewa, Zinowiewa i innych. Na

podkreślenie zasługuje fakt, że poza Trockim i rozstrzelanymi Kamieniewem i Zinowiewem wymieniony został Piatakow i Rykow, mimo, że w związku z ostatnim procesem został on formalnie oczyszczony z zarzutów. Artykuł ten można uważać również jako początek przygotowania opinii do nowego procesu, który według wszelkich prawdopodobieństw odbędzie się przy drzwiach zamkniętych jeszcze przed nadzwyczajnym kongresem Sowietów, wyznaczonym na 25-go listopada.

Organizacja obrony narodowej we Francji.

Paryż, 5. 11. (PAT.) Komunikat ołoszony po posiedzeniu komisji wojskowej Izby deputowanych głosi m. in., iż Daladier zapowiedział złożenie w bliskiej przyszłości przez rząd pewnej liczby projektów ustaw mających na celu organizację korpusu fachowców i stworzenie Instytutu badań naukowych dla obrony narodowej. Ponadto będą wydane zarządzenia, zmierzające do wzmocnienia kadr zarówno oficerskich jak i podoficerskich, Omalwając sprawę fabrykacji materiałów wojennych minister zaznaczył, iż nie będzie tolerowane żadne opóźnienie w wykonaniu nowego programu i że rząd podejmie w tym celu wszelkie potrzebne zarządzenia. Dalej komunikat zaznacza, że w odpowiedzi na py-

tania postawione przez członków komisji, minister Daladier oświadczył, iż nie dopuści do wprowadzenia polityki do armii w jakiegokolwiek formie i w jakimkolwiek duchu. Zdecydowany jest również domagać się od wszystkich na wszelkich stopniach hierarchii wojskowej podporządkowania wszelkich względów osobistych, politycznych czy wyznaniowych w obronie kraju. W końcu swego przemówienia minister oświadczył, że nowe kredyty żądane dla armii zarówno jeżeli chodzi o materiał wojenny jak i uzupełnienie kadr powinny umożliwić Francji stawienie czoła wszelkim ewentualnościom i że Francja ma prawo uważać to zapewnienie jako najlepszą rękojmię utrzymania pokoju.

Afera szpiegowska w Bilbao.

Bajonna, 5 XI. (PAT.) Havas donosi, że w Bilbao wykryto wielką aferę szpiegową. Dziennik „La Tarde”, wychodzący w Bilbao, podaje następującą listę osób, zamieszanych w tę aferę: konsul austriacki Wakonnig, konsul jednej z republik południowo-amerykańskich, major piechoty Anglady, kapitan saperów Murga, adwokat de Munsuri, Julio Hernandez, bankier Mendizichaga i dyrektor spółki akcyjnej „Tresmasil” Emilio Schaeidt. Według tego dziennika rządowego, wymienieni, korzystając ze swych stanowisk i stosunków, wydawali lub polecali wydawać paszporty osobom podejrzany, śledzonym przez policję z powodu kontaktów z powstańcami. Ponadto są oni oskarżeni o uprawianie han-

dlu fałszywymi dokumentami osobistymi i potajemny przewóz bardzo wielkich sum ze szkodą dla sprawy zwolenników rządu. W chwili odjazdu z portu w Bilbao statku angielskiego znalaziono w bagażach dyplomatycznych niezwykle ważne dokumenty, adresowane do junty rządzącej w Burgos oraz liczne listy, zawierające informacje o rozlokowaniu wojsk rządowych na różnych frontach i mówiące o kombinacjach z wywożeniem kapitałów. Zeznanie w tej sprawie złożył jeden z oskarżonych. Według dziennika, rząd baskijski, posiadając w tej sprawie najbardziej przekonujące dowody winy aresztowanych już uczestników afery, wdrożył śledztwo, które prowadzone będzie bardzo szybko.

Jak pracował Wydział Techniczny w bieżącym sezonie.

Pod przewodnictwem wiceprez. Chajesa w obecności wiceprez. Iryzka odbyło się posiedzenie Komisji technicznej Rady miejskiej. Z porządku dziennego w myśl referatu r. inż. Biernackiego i uchwały subkomisji technicznej Rady miejskiej przyjęto projekt opłat za czynności Zarządu Miejskiego przy udzielaniu zezwoleń na budowę według tekstu Urzędu nadzoru budowlanego.

W dalszym ciągu posiedzenia naczelnik Wydz. III. inż. Serafin przedstawił w krótkim zarysie sprawozdanie o przeprowadzonych na terenie m. Lwowa w ostatnim czasie robót inwestycyjnych z dziedziny dróg, kanałów i plantacji. Na roboty w

oddział drogowy poważne roboty konserwacyjne na przeszło 150 ulicach, a bieżąco pracują drużyny robotnicze na przeszło 50 miejscach w środowisku i gminach podmiejskich. Ponadto wykonano znaczną ilość robót ziemnych. Jest rzeczą jasną, że tak rozległy program robót w terenie wymagał odpowiedniego silnego natężenia prac biurowych przygotowawczych.

W dziedzinie kanałowej przeprowadzono budowę kanałów w ulicy Pełtewnej i Lesgionów, pl. i ul. Czarnieckiego, ul. Jagiel, lońskiej, części ul. Zyblikiewicza, przeprowadzono rekonstrukcję kanalizacji ratusza w szkole im. Słowackiego na Zamarstynowie, pl. Gołuchowskim, ul. Kresowej i Hermana przebudowano część kanałów przy ul. św. Piotra i Kulparkowie. W toku są budowy kanałów na kilkunastu ulicach w różnych stronach miasta.

W okresie zwiększenia robót personelu technicznego zwiększono bardzo nieznacznie, a gdy się zważy, że roboty były prowadzone w różnych stronach miasta, praca była nadzwyczaj utrudniona.

Jako nowość w dziale drogowym otrzymało miasto w dniach najbliższych celowe i piękne grzybki świetlne, które umieści się na wysepkach ulicznych.

Referat inż. Serafina opracowany z wielką znajomością rzeczy przyjęła komisja techniczna okłaskami, przewodniczący wiceprez. Chajes wyraził naczelnikowi podziękowanie za wyczerpujące informacje.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Inauguracja Filharmonii Lwowskiej.

D. CALLIMAHOS — FLECISTA.

Pod niezbyt dobrymi auspicjami zaczynamy nowy sezon muzyczny. Sprawa opery lwowskiej, — a co za tem idzie najważniejsze zagadnienie utrzymania stałej, zgranej i pozbawionej ustawicznego lęku przed utratą chleba orkiestry symfonicznej, — jest wciąż nierozwiązana, względnie stosuje się nadal różne półśrodki i kompromisy. Bo za surogat jedynie można uważać instytucję Filharmonii Lwowskiej, działającą tylko przez sześć miesięcy w ciągu roku i obejmującą swym repertuarem co najwyżej kilkanaście koncertów.

Wczorajszy koncert odbył się w na stroju jakby pewnej depresji, wywołanej tymi smutnymi refleksjami. Publiczność niezbyt dopisała, pomimo, iż program był pod każdym względem nieprzeciętny, a nazwisko dyrygenta dr. Sołtysa powinno mówić samą za siebie. Uczynił on też wszystko, aby z przynębnego zespołu orkiestralnego wydobyć pełnię artystycznego wyrazu i ogromnym wysiłkiem pokryć zrozumiałe zupełnie braki i niedociągnięcia. To też pewne zastrzeżenia wywoływały jedynie instrumenty blaszane, reszta zespołu wyszła zwycięsko z trudnego zadania. Odegrano Karłowicza „Epizod na maskaradzie” — dłuższy, pełny interesującego kolorytu fragment symfoniczny, potężną w nastroju i świetną pod względem barw IV-tą symfonię natchnionego wagnerianina Brucknera, zaś w drugiej części programu koncert fletowy Mozarta i Rapsodię hiszpańską M. Ravela. Ten ostatni utwór wystąpił w całym swym niesamowitym blasku dzięki naprawdę mistrzowskiej, podkreślającej wszystkie walory romantycznego stylu batucie dr. Sołtysa.

Na osobne omówienie zasługuje gra ateńskiego flecisty p. Callimahosa. Flet, jak wiadomo, był niegdyś ulubionym instrumentem solowym — a to dzięki dość rozległej skali, łatwości operowania górnymi tonami no i przejrzystości dźwięku. Usunęły go w cień skrzypce, jako instrument tonotwórczy o olbrzymich możliwościach interpretacyjnych. Dzisiaj solo fletowe należy do rzadkości. Tem więcej podziwiać więc trzeba ogrom pracy, którą włożył w swój srebrny instrument p. Callimahos. W jego wirtuozowskiej interpretacji i wykonaniu flet nabiera tyle świetności i piękna, że chwilami ma się złudzenie najszlachetniejszej skrzypcowej czy też nawet śpiewaczej frazy. Nic dziwnego, że przy takiej umiejętności i technice, w połączeniu z najczystszy artyzmem wykonawczym, koncert fletowy Mozarta przenosi słuchaczy w ową odległą a zawsze pełną uroku epokę, gdy flet jeszcze święcił tryumfy a nieskazitelną rytmiką i perlisy ton decydowały o wartości koncertowej produkcji.

Znakomitego flecistę okłaskiwano gorąco, zmuszając go do licznych, solowych (!) naddatków.

Juliusz Masłowski.

